

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH**
(NR 69)
z dnia 20 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 69)

20 marca 2023 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w Warszawie pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat funkcjonowania i działalności Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Sosnowski** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych wraz ze współpracownikami, **Patrycja Zwolińska** referendarz w Wydziale do Spraw Równego Traktowania i Praw Człowieka Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania, **Artur Hofman** prezes Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, **Monika Krawczyk** dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma, **Zygmunt Stępiński** dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich Polin wraz ze współpracownikami oraz **Piotr Wiślicki** przewodniczący Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Osińska** – wicedyrektor Biura Komisji Sejmowych oraz **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dzień dobry państwu. Otwieram 69. wyjazdowe posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam bardzo serdecznie wszystkich posłów i posłanki oraz inne osoby, które biorą z nami udział w tym posiedzeniu. Chciałabym przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować panu dyrektorowi Stępińskiemu za umożliwienie nam zorganizowania obrad Komisji właśnie w muzeum Polin, co oczywiście nie jest przypadkiem, bo to dzięki temu Komisja będzie miała możliwość w bardziej bezpośredni i praktyczny sposób zapoznać się z działalnością muzeum.

Nasze posiedzenie przewiduje jeden punkt, a mianowicie rozpatrzenie informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat funkcjonowania i działalności Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę, a zatem porządek posiedzenia uważam za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Zwracam się do pana ministra Sellina o przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, bardzo dziękuję za zaproponowanie rozmowy właśnie na ten temat, bo myślę, tak najogólniej mówiąc, że państwo polskie może być szczególnie dumne z istnienia Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (MHŻP). Tę dumę postaram się uzasadnić w wystąpieniu, na które pani przewodnicząca daje mi, ile czasu?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Ile pan minister potrzebuje.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dobrze. Zobaczymy, jak wyjdzie.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze. Mamy zamówionego przewodnika do zwiedzania, więc powiedzmy, że w rozsądnym czasie poproszę...

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dobrze, więc wydaje się, że ze względu na specyfikę naszej historii istnienie MHŻP jest oczywistością. Takie muzeum powinno istnieć ze względu na to, że można powiedzieć, że Polska była w dziejach tego starożytnego narodu, który liczy sobie 4 tys. lat, a Polacy 1 tys. lat... To jest cztery razy starszy naród. Można powiedzieć, że ten naród miał kilka wielkich ojczyzn – Egipt, dzisiejsza Ziemia Święta, Mezopotamia, Hiszpania, a dzisiaj oczywiście Izrael jako główna ojczyzna Żydów, odbudowany jako państwo. Można powiedzieć, że przez kilka wieków i to tych najnowszych główną ojczyzną Żydów były właśnie ziemie należące do dawnej Rzeczypospolitej. Historycy się zgadzają, że można powiedzieć, że w ogóle dla Żydów rozsianych po całym świecie Polska była główną ojczyzną. Tu była po prostu najliczniejsza diaspora od XVI w. do mniej więcej dwudziestolecia międzywojennego, kiedy jednak liczebność Żydów amerykańskich nieco przewyższyła liczebność Żydów polskich, oczywiście w granicach Polski międzywojennej. A od końca XX w. oczywiście główną ojczyzną Żydów jest Izrael. Szacuje się, że w Izraelu żyje dzisiaj 7 mln Żydów, a w Stanach Zjednoczonych około 6 mln.

Jest więc o czym opowiadać. Fascynująca jest historia tego narodu właśnie na ziemiach polskich. Bardzo często się przekonywałem o tym, że Żydzi dzisiaj żyjący w różnych miejscach na świecie, i ci z Izraela, i ci ze Stanów Zjednoczonych, niewiele o tej historii wiedzą, a chętnie Polskę odwiedzają, głównie z powodów sentymentalnych, ale też z powodów tragicznych, czyli odwiedzania miejsc związanych z Holocaustem. Już w latach 90. była dyskutowana taka potrzeba, żeby zbudować muzeum, które opowie o życiu, żeby jednak skojarzenie z Polską nie było wyłącznie skojarzeniem z tragedią, z Holocaustem, który przecież jakiś inny naród zorganizował na terenach ziem polskich, gdy tutaj przyszedł, żeby nie było skojarzenia, że Polska jest jednym wielkim cmentarzem, tylko że tu kwitło fascynujące, bardzo ciekawe i piękne życie tego narodu. Kiedy spotykałem się często z jakimiś wycieczkami młodzieżowymi bądź nauczycielskimi z Izraela, to też byłem zdumiony skalą niewiedzy na temat tego, że właśnie bardzo często ich przodkowie pochodzą z tych ziem. Jak się tak dopytywało o jakieś szczegóły, że tutaj funkcjonował parlament żydowski przez prawie dwa stulecia, naprawdę ta wiedza była niewielka. W gronie ludzi zainteresowanych już od lat 90. dyskutowano na temat konieczności powołania takiego muzeum.

Powiem o paru kamieniach milowych. Jak doszło do powstania muzeum? Pewnym przełomem był rok 1997, kiedy prezydent miasta stołecznego Warszawy Marcin Świąćicki przekazał Stowarzyszeniu Żydowski Instytut Historyczny w Polsce (SŻIH) działkę przy pomniku Bohaterów Getta z przeznaczeniem na budowę muzeum. Tę działkę, gdzie to muzeum powstało, gdzie dzisiaj jesteśmy. A pomnik tuż obok to np. centralne miejsce obchodów rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim. Czyli już był grunt, już można było zacząć działania.

Dyskusja z lat 90. zaowocowała m.in. decyzją, że MHŻP powinno być muzeum narracyjnym. Nie muzeum galerią, nie muzeum opartym przede wszystkim na artefaktach, bo w tamtych latach o artefakty było dosyć trudno, żeby zdobyć taką kolekcję, by duże muzeum wypełnić artefaktami, ale muzeum narracyjnym, gdzie punktem wyjścia dla wystawy nie jest kolekcja. Ona oczywiście jest ważna, ale nie jest punktem wyjścia, którym jest opowiadana historia i pod jej kątem dobiera się dopiero materiały źródłowe i media wystawiennicze. Miało być również muzeum nowoczesnym o charakterze multimedialnym, np. takim jak Muzeum Powstania Warszawskiego, które powstało w 2004 r. i było pierwszym dużym muzeum narracyjnym, żeby właśnie iść mniej więcej w tym kierunku. Takie też muzeum powstało.

Kolejnym kamieniem milowym była decyzja ze stycznia 2005 r., kiedy z inicjatywy kolejnego prezydenta miasta stołecznego Warszawy Lecha Kaczyńskiego w porozumieniu z ówczesnym ministrem kultury Waldemarem Dąbrowskim powołano do życia muzeum jako instytucję. Po prostu powołano instytucję MHŻP. Powstała instytucja finansowana

wspólnie przez ministra kultury, miasto stołeczne Warszawę i przez SŻIH. Umowę o powstaniu tej instytucji podpisali, tak jak wspomniałem, Lech Kaczyński i Waldemar Dąbrowski oraz niedawno zmarły profesor Jerzy Tomaszewski, wiceprzewodniczący SŻIH.

Wkrótce potem ogłoszono międzynarodowy konkurs na projekt budynku. Przedstawiono pracownikom architektonicznym do wglądu założenia tego muzeum właśnie jako muzeum narracyjnego, gdzie historia jest opowiadana chronologicznie, co jeszcze twórcy tego muzeum chcą w nim mieć, jakie przestrzenie, jakie sale. Warunki konkursowe zostały przedstawione. Ogłoszono międzynarodowy konkurs. Wyniki konkursu ogłoszono w czerwcu 2006 r. Zwyciężyła praca, która wszystkich wtedy zachwyciła, Rainera Mahlamäkiego z Finlandii. Pracownia fińska. Może zacytuje fragment werdyktu. Dlaczego właśnie ta praca wygrała? „Zaprojektowany na planie kwadratu oktagonalny budynek otwiera się poprzez dramatyczną, plastyczną przestrzeń zarówno na pomnik”, który jest już od lat 40., „jak i na park. Ta dramatycznie zakrzywiona przestrzeń, posiadająca fakturę wapienia i oświetlona od góry, została przez autorów przyrównana do rozstąpienia się morza, co można interpretować jako rytuał przejścia albo transcendencji pomiędzy długą drogą polsko-żydowskiej historii a symbolicznym i szczodrym otwarciem się na pokojową przyszłość”. Ładne, górnołotne słowa, ale rzeczywiście tak ten projekt wygląda. Jak państwo tutaj wchodzili, to pewnie też to odczuli. Wchodzimy właśnie przez rozstępujące się morze. Tak ta architektura wewnętrzna wygląda.

Pierwszym dyrektorem instytucji powołanej w 2005 r. został Jerzy Halbersztadt. Potem w latach 2011–2019 dyrektorem był Dariusz Stola, a dzisiaj od roku 2019 jest nim pan Zygmunt Stępiński, obecny na naszym posiedzeniu.

Kolejne kamienie milowe. W czerwcu 2007 r. wmurowano akt erekcyjny. Na uroczystości był obecny Lech Kaczyński, już nie prezydent Warszawy, tylko prezydent Polski, który w przemowie wygłoszonej podczas ceremonii powiedział, że to muzeum jest wielką szansą na przełamywanie wzajemnego braku wiedzy z jednej strony, a rzeczywiście on był duży, jak i na coraz głębsze pojednanie z drugiej. Budowę rozpoczęto w czerwcu 2009 r. Cztery lata trwała budowa samej struktury architektonicznej, tej pięknej, którą państwo widzieli z zewnątrz, a teraz jesteśmy w środku.

Dnia 19 kwietnia 2013 r. – data nieprzypadkowa – miało miejsce uroczyste otwarcie budynku muzeum, w którym dzisiaj jesteśmy. To była data nieprzypadkowa, bo 19 kwietnia to jest oczywiście rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Akurat wtedy była dokładna 70. rocznica tego wydarzenia. W budynku pokazano przestrzeń wewnętrzną, gdzie będą wystawy czasowe, gdzie scena teatralna, gdzie scena muzyczna, gdzie będą przedstawiane filmy, gdzie będą prowadzone działania edukacyjne, gdzie będą wykłady naukowe, gdzie będzie biblioteka itd. Architektura już została ukończona.

Natomiast wystawa stała została otwarta 28 października następnego roku, czyli 2014 r. Pamiętam to wydarzenie. Byłem wtedy posłem opozycji. Stałem w długiej kolejce, bo na otwarcie wystawy stałej przyszło około 1,5 tys. zaproszonych osób, plus jeszcze niezaproszeni, więc była długa kolejka do wejścia. Może na zasadzie anegdoty powiem państwu, że przede mną stały dwie starsze panie, polskie Żydówki. W czasie stania w tej kolejce jedna zapytała drugą: „Czy ty już widziałas tę wystawę?”. Odpowiedziała: „Tak, już widziałam. Miałam wcześniej okazję. Ktoś mnie zaprosił i mi ją pokazał. Słuchaj, to jest właściwie muzeum historii Polski. Nie trzeba już budować takiego muzeum, bo ono już jest”. Rzeczywiście tak to wygląda, bo jak państwo zobaczą wystawę stałą, a może już ją widzieli, to jest chronologiczna opowieść przez dzieje Polski, oczywiście przez pryzmat dziejów Żydów polskich. Można więc powiedzieć, że od października 2014 r. muzeum działa w pełni. Ma wystawę stałą, wystawy czasowe, konferencje, seminaria, publikacje. Tak jak dzisiaj działa nowoczesne muzeum, ma przestrzeń edukacyjną, koncerty, filmy. To już jest od prawie dziewięciu lat pełnoskalowa działalność.

Sytuacja dzisiejsza. Tak jak wspomniałem, muzeum oczywiście jest instytucją kultury współprowadzoną, bo taką mamy formułę prawną w wielu miejscach w Polsce, że niektóre instytucje kultury są współprowadzone, w tym przypadku przez trzy podmioty, trzech założycieli i trzech współorganizatorów: ministra kultury i dziedzictwa narodowego, w którego rejestrze to muzeum jest wpisane, miasto stołeczne Warszawę

i SŻIH. Obecnym dyrektorem, jak już wspomniałem, jest Zygmunt Stępiński, niedawno powołany na kolejną trzyletnią kadencję, którą tę funkcję będzie pełnił do lutego 2026 r. Muzeum ma swoją radę, jak każde muzeum. Chyba od początku nieprzerwanie szefem tej rady jest pan Marian Turski od 1999 r. Dzisiaj też szefem tej rady jest Marian Turski. Rada liczy 15 osób. To są osoby i z kraju, i z zagranicy. Mogłbym 15 osób wymienić, jeżeli państwo będą zainteresowani jej składem.

Zgodnie ze statutem przedmiotem działania MHŻP jest ukazanie dziejów Żydów na historycznych terenach Rzeczypospolitej Polskiej, w tym na terenie Warszawy, a także wspieranie działań zmierzających do wychowania młodego pokolenia w duchu wzajemnej tolerancji oraz szacunku dla tradycji i kultury żydowskiej. Budżet na funkcjonowanie instytucji jest oparty przede wszystkim na dotacjach podmiotowych, np. w roku 2022 dotacja z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wynosiła ponad 12 mln zł, a dotacja z miasta stołecznego Warszawy – prawie 10 mln zł. Oczywiście swój wkład ma również SŻIH.

Najważniejsza jest oczywiście wystawa stała, tak jak państwu mówiłem, narracyjna, opowiadająca chronologicznie dzieje Żydów polskich, ale ta wystawa stała w miarę upływu lat się wzbogaca w nowe obiekty, w artefakty. Jest coraz bardziej wypełniona interesującymi muzealiami. Muzeum na początku nie miało ich zbyt wiele. W miarę upływu lat je pozyskuje, więc ta wystawa jest też wzbogacana. Nie wiem, ile już jest pozycji w ogóle w rejestrze muzealnym tego muzeum, ale na pewno kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt tysięcy, prawda? To pan dyrektor ewentualnie uściśli.

Muzeum realizuje szereg długofalowych programów i projektów. Niektóre może wymienię, np. Tisz – Festiwal Żydowskiego Jedzenia, bardzo popularne wydarzenie, od lat już prowadzone. Projekt „Żydowskie dziedzictwo kulturowe” realizowany jest ze wsparciem w wysokości 10 mln euro ze środków finansowych funduszu Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). To jest ten fundusz, na który składają się państwa spoza Unii Europejskiej, ale które korzystają z dostępu do wolnego rynku UE, głównie Norwegia i Szwajcaria. Z tych środków m.in. muzeum pozyskuje budżet na projekt „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”. W ramach tego projektu przykładowo prowadzone są programy dla specjalistów i liderów w zakresie szkolenia i wykładów, nawet dla służb mundurowych, np. Policji czy Straży Granicznej, na temat społeczności żydowskiej, a także warsztaty edukacyjne, które przedstawiają tysiącletnią historię Żydów polskich. To również „Muzeum w pudełku”, czyli projekt warsztatów i szkoleń skierowany do szkół z całej Polski, jak i akcja społeczno-edukacyjna „Żonkile”, którą państwo pewnie dobrze znają, bo odbywa się zawsze przed rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim. To, co wymyślił kiedyś Marek Edelman, jest właśnie kontynuowane przez muzeum i robione z rozmachem już nie tylko w Warszawie, ale w wielu miastach w Polsce i na świecie. Wszystko to jest realizowane w ramach programu „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”.

Państwo są sejmową komisją do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, więc oczywiście można by długo tutaj mówić, co robi to muzeum na rzecz dziedzictwa Żydów polskich, ale warto też wspomnieć o tym, że do tego instytucja się nie ogranicza. Prowadzi także dosyć systematyczne działania związane z mniejszością romską i Sinti, oczywiście zwłaszcza w kontekście Zagłady, by ten dramat połączyć, Żydów polskich z Romami i Sinti. W tej dziedzinie są prowadzone różne działania. Muzeum ma też, zwłaszcza po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę, ambitny i wielopunktowy program dedykowany mniejszości ukraińskiej. Uruchomiono również oprowadzania w językach ukraińskim i rosyjskim, bo niektórzy Ukraińcy, którzy przybyli do Polski na w miarę stale, posługują się też oczywiście językiem rosyjskim, zwłaszcza ci ze wschodniej Ukrainy. Warto też wspomnieć o takich inicjatywach jak systematyczna współpraca z instytucją, która istnieje w Warszawie, a która się nazywa Ukraiński Dom, jak program „Kuchnia dla Ukrainy”, jak koncerty „Solidarni z Ukrainą”. Zatrudniono też pracowników z Ukrainy – konkretnie 12 osób, muzealniczek i muzealników z Ukrainy. Prawie pół tysiąca zajęć edukacyjnych skierowanych do uchodźców z Ukrainy, zajęcia plastyczne dla uczniów z ukraińskich szkół itd.

Warto też wspomnieć, że muzeum jest otwarte na różne inicjatywy zewnętrzne, co dla Komisji może być szczególnie interesujące. Chyba już dwa razy, jeśli mnie pamięć nie myli, panie dyrektorze, w przestrzeni muzeum Polin odbył się Festiwal Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Mamy taki festiwal. Nie ukrywam, że trochę zainicjowany też przeze mnie we współpracy z wybitnym menadżerem i artystą, Grekiem polskim Milo Kurtisem. Festiwal Mniejszości Narodowych i Etnicznych odbywa się w różnych miejscach, ale też i w przestrzeni muzeum Polin.

Pan dyrektor Stępiński właśnie z tej racji, że został powołany świeżo na kolejne trzy lata na stanowisko dyrektora tego muzeum, przedstawił program działania muzeum na lata 2023–2026. Program jest obfity, bogaty. Nie będę go może streszczał. Jeśli państwo będą mieli jakieś pytania albo pan dyrektor sam z siebie będzie chciał uzupełnić moją podstawową informację, to myślę, że taka możliwość oczywiście istnieje.

Dziękuję bardzo. Chyba nie mówiłem za długo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Nie, absolutnie nie. Bardzo dziękuję, panie ministrze. Chciałam też powiedzieć, że członkowie i członkinie Komisji otrzymali również materiały dotyczące większych szczegółów. Mogę uspokoić, że mamy dostęp do tej informacji, ale oczywiście myślę, że będą również pytania.

Chciałabym zapytać, czy może co do tej informacji przedstawionej przez pana ministra pan dyrektor chciałby coś powiedzieć. Widzę, że mikrofon się zbliża, a zatem odbieram to jako chęć zabrania głosu. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich Polin Zygmunt Stępiński:

Dziękuję. Jedną rzecz chciałbym z całą mocą podkreślić, bo wszyscy wiemy dokładnie, że żyjemy w wielkich sporach, nieporozumieniach, kłótniach, zarzutach itd. Natomiast na tym tle muzeum jest gigantycznym sukcesem. Zapisalem sobie, idąc za listą wszystkich kolejnych prezydentów Rzeczypospolitej, że ten projekt popierał prezydent Kwaśniewski, następnie ogromne zasługi miał prezydent Kaczyński, który niestety nie doczekał otwarcia muzeum, prezydent Komorowski i prezydent Duda.

Może zacytuję ostatnią wypowiedź pana prezydenta Dudy, kiedy po raz pierwszy był w muzeum. Powiedział wyraźnie, że to jest muzeum, które chociaż raz powinien obejrzeć każdy polski uczeń w procesie edukacji. To jest dla nas szalenie ważne. Pokazuje to również, jak wielką rolę i rangę ma edukacja, zwłaszcza – powiedzmy sobie – młodzieży między 12 a 15–16 rokiem życia. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku z edukacji muzealnej w różnych formach skorzystało grubo ponad pół miliona dzieci. To są po prostu wielkości naprawdę imponujące.

Drugi aspekt, który bardziej wiąże się z gospodarką i realizacją inwestycji, to jest partnerstwo publiczno-prywatne, bo w tym systemie, o czym mówił pan minister Sellin, to muzeum powstało. Decyzje zapadały pod koniec czy w połowie pierwszego dziesięciolecia tego wieku. O ile dobrze wiem, choć może coś przeoczyłem, to jest do tej pory jedyna w tej skali inwestycja, która została sfinansowana i przeprowadzona bez żadnych pęknięć, przeszkód, waśni, od początku do końca. Pan minister Sellin mówił również o stałym finansowaniu muzeum przez MKiDN, jak również przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, w postaci dotacji podmiotowych. Rzeczywiście jest to bazowym zasobem funduszy do prowadzenia działalności programowej.

Może dwa słowa o tym, co się w tej chwili dzieje i co zaplanowaliśmy, ale w skrócie, na najbliższe dwa lata. Po pierwsze w tym roku wszyscy będziemy upamiętniać i obchodzić 80. rocznicę powstania w getcie. To będzie naprawdę wielkie wydarzenie. Patronat nad oficjalnymi uroczystościami objął prezydent Andrzej Duda. Są cztery organizacje, które – powiem nieskromnie – odgrywają kluczową rolę, jeśli idzie o upamiętnienie i przygotowywanie programów dotyczących tego upamiętnienia, czyli Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH), Muzeum Getta Warszawskiego, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (TSKŻ) i muzeum Polin. Podpisaliśmy ramową umowę, na mocy której powstał program obchodów rozpisany na wiele miesięcy, do którego inne instytucje i organizacje mogły zgłaszać swoje uwagi, a na końcu powstała specjalna strona, przygotowana przez Muzeum Getta Warszawskiego, na której ten program jest po prostu

w jednym miejscu pokazywany. Wydaje się, że to porozumienie jest też znaczące z punktu widzenia i organizacji, i pewnych układów wewnętrznych, bo pokazuje, że ważne jest samo wydarzenie, upamiętnienie i ten moment, kiedy wszyscy powinniśmy pochylić się nad tą dramatyczną rocznicą, a nie jakieś tam drobne spory czy waśnie. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nie będę relacjonował naszego programu. Powiem o kluczowych wydarzeniach. Najważniejsze jest to, że 17 kwietnia br. otwieramy wystawę „Wokół nas morze ognia”. Ta wystawa opowiada o powstaniu w getcie i o losach ludności żydowskiej z trochę innej perspektywy. Do tej pory zawsze na pierwszym planie byli bojownicy getta i walki prowadzone na terenie getta, natomiast od samego początku zdecydowaliśmy, że skupimy się na losach ludności cywilnej. To jest wielkie wyzwanie – takie stałe obcowanie z nielicznymi śladami i zapisami tego, jak Żydzi byli zamknięci w getcie w dniu wybuchu powstania, a było ich około 50 tys., co wydaje się liczbą prawie niewiarygodną, że aż tyle osób przebywało w bunkrach, w piwnicach, w różnych miejscach schronienia. Większość z nich zginęła, uratowali się nieliczni, natomiast pewne zapiski zostały. Na podstawie tych zapisków budujemy narrację wystawy czasowej „Wokół nas morze ognia”. Otwieramy ją oficjalnie 17 kwietnia.

Potem 18 kwietnia w Warszawie jest oficjalny koncert w naszym muzeum. Następny koncert, organizowany wspólnie przez TSKŻ, Muzeum Getta Warszawskiego i ŻIH z naszym udziałem, odbędzie się 19 kwietnia w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Drugi koncert u nas jest 20 kwietnia. Ten sam repertuar, natomiast powiem, że on jest już bez udziału VIP-ów, adresowany przede wszystkim do publiczności naszej sceny muzycznej.

Bardzo ważnym wydarzeniem, które zrealizujemy nieco wcześniej, bo 16 kwietnia, będzie projekt pod tytułem „Inna strona pomnika”. Jeżeli ja, były varsavianista, zawsze koncentrowałem swoją uwagę na tej głównej stronie pomnika, która dzisiaj jest skierowana w stronę naszego muzeum i placu Bohaterów Getta, to myślę, że większość, podobnie jak ja, albo nie wie, albo nie pamięta, albo w ogóle pomija to, co jest przedstawione na drugiej ścianie tego pomnika, skierowanej w stronę ulicy Anielewicza. Tam jest tłum zbitych, pochylonych, brnących w zimnie, na mrozie ludzi, którzy udają się w ostatnią podróż na Umschlagplatz, skąd w bydlęcych wagonach będą przetransportowani do Treblinki. Robimy oficjalne odsłonięcie drugiej strony pomnika, przypominające trochę uroczystości z lat minionych, z lat 60. i 70., a nawet 40., kiedy ten pomnik był otwierany. To jest właśnie mocny akcent, który otwiera program poświęcony ludności cywilnej getta.

Wokół tego programu realizujemy kilkadziesiąt projektów, które są rozpisane na prawie dziewięć miesięcy. To jest *clou* i klucz. Takie są najważniejsze programy muzeum w tym roku. Przyjęliśmy taką zasadę, że roczny program muzeum powstaje wokół wystaw czasowych. Przez wiele lat organizowaliśmy dwie wystawy czasowe rocznie, ale w momencie, gdy wybuchła pandemia, muzeum było zamykane i otwierane... Oczywiście ani nikt z nas, ani nikt z podejmujących decyzje co do otwarcia czy zamknięcia instytucji kultury czy innych instytucji, nie miał na to żadnego wpływu, bo po prostu trzeba je było zamykać. Zdecydowaliśmy się, że będziemy robili jedną wystawę czasową rocznie i życie potwierdziło, że w tym momencie to był słuszny wybór, gdyż niebywały wzrost kosztów materiałów budowlanych i robocizny powoduje, że po prostu na organizację dwóch wystaw rocznie w tej chwili nas nie stać, więc stan ten utrzyma się prawdopodobnie przez dwa, trzy następne lata. Natomiast za każdym razem...

Pan minister wspominał o tym, że część środków na działalność programową muzeum pozyskujemy za pośrednictwem SŻIH, którego przewodniczącym jest pan Piotr Wiślicki. Jeżeli przekonamy darczyńców jakością naszego programu i udowodnimy im, że powinniśmy wrócić do starego rytmu, to wtedy będziemy pokazywali dwie wystawy rocznie. Myślę, że z korzyścią dla muzeum i dla widzów, bo po prostu nawet jeżeli mamy wyjątkowo wysoką frekwencję na naszych wystawach, która zbliża się do 80–90 tys. osób na jednej wystawie, to są to... Tak jak przez przypadek to konsultowałem wczoraj z ludźmi, którzy reprezentują żydowskie muzea w Stanach Zjednoczonych Ameryki, to w porównaniu z frekwencją na ich wystawach czasowych to jest kosmos. Tam na wystawę czasową przychodzi kilkanaście, może 20–25 tys. osób. A weźmy, proszę, pod

uwagę, że możliwości finansowe tych muzeów żydowskich, które funkcjonują w Stanach Zjednoczonych, są wielokrotnie większe od naszych, chociażby ze względu na to, o czym też mówił pan minister Sellin, czyli na ponad 6-milionową społeczność żydowską, która mieszka w Stanach i wykazuje wyjątkową hojność we wspieraniu inicjatyw kulturalnych i historycznych prowadzonych przez muzea.

Opowiem jeszcze o dwóch wydarzeniach. Jedno planujemy w 2024 r. Przygotowujemy wystawę o sztetlach. To są małe miasteczka żydowskie, które istniały przed wojną na terytorium prawie całej Polski, a w których mieszkała większość żyjących wówczas w Polsce Żydów. Ich definitywny koniec nastąpił podczas Holokaustu. Widzę, że Artur kiwa głową. Zaraz powie, że na Dolnym Śląsku sztetle odrodziły się bezpośrednio po wojnie i oczywiście ma rację, ale proszę wziąć pod uwagę, że my kończymy tę historię na dramatycznym końcu sztetli w takiej postaci, w jakiej funkcjonowały one jeszcze 1 września 1939 r. Opowieść jest konstruowana wokół obrazów, które muzeum otrzymało w darze od pani profesor Barbary Kirshenblatt-Gimblett. To jest główna kuratorka wystawy stałej. Jej ojciec, pochodzący z Opatowa, na szczęście wyjechał do Kanady na początku lat 30. Jak przeszedł na emeryturę i nie miał co robić, to Barbara go po prostu prawie siłą zmusiła do tego, żeby namalował przedwojenny Opatów. To jest oczywiście malarstwo naiwne. Jest kolekcja około 300 obrazów, na których sportretował on typowe miasteczka żydowskie, tak jak je zapamiętali Żydzi, którzy pamiętają jeszcze sztetle. Wokół tego budujemy całą narrację i program towarzyszący wystawie, żeby opowiedzieć o sztetlach, czym były i jak funkcjonowały. Mówimy o architekturze, o budownictwie, o wszystkich tradycjach żydowskich.

Wreszcie w roku 2025, bo na tym na razie zatwierdzone plany się kończą, jest tylko jedna rocznica, którą takie muzeum jak nasze bierze pod uwagę. Myślę, że i wszystkie muzea historyczne w Polsce muszą ją wziąć pod uwagę. To jest zakończenie II wojny światowej. Moment, w którym z 3,5 mln Żydów tu mieszkających, żyjących w Polsce, obywateli polskich, zostaje zaledwie niewielka grupa kilkuset tysięcy osób albo uratowanych w Związku Radzieckim, albo tych, którym udało się przeżyć w Polsce dzięki pomocy Polaków, przyjaciół, znajomych, albo tych, którzy wrócili, bo udało im się z kolei przetrwać obozy koncentracyjne, marsze śmierci itd., a Marian Turski jest tego najlepszym przykładem. Przepraszam, nie znoszę słowa „udało”, ale trudno to inaczej nazwać.

To może tyle. Po prostu zachęcam jedynie do wchodzenia na naszą stronę internetową, bo mamy naprawdę ogromnie dużo wydarzeń, jak pan minister mówił, adresowanych do bardzo różnorodnych grup docelowych, w tym również mniejszości narodowych i tu już naprawdę koniec.

W dniu wybuchu wojny przed budynkiem muzeum została powieszona flaga Ukrainy. Terytorium Ukrainy, czyli terytorium przynajmniej częściowo wchodzące w skład dawnej Rzeczypospolitej, to jest również obszar, na którym do wybuchu II wojny światowej mieszkały setki tysięcy czy nawet większa liczba Żydów. To, co spotkało naszych sąsiadów, spotkało się z naszą natychmiastową reakcją. W bardzo krótkim czasie wspólnie ze stowarzyszeniem przygotowaliśmy pomoc dla uciekających z ogarniętej wojną Ukrainy członków społeczności żydowskiej, a potem, mówiąc wprost, zaczęliśmy przyjmować ludzi w domach, oferować pracę, oferować pomoc, oferować specjalne programy, adresowane i do dzieci, i młodzieży, i do matek z dziećmi, i do rodzin, które schroniły się w Polsce, żeby dać im przynajmniej namiastkę normalności. Całe pomieszczenie przez jakiś czas funkcjonowało jako taki mały dom spotkań. Mianowicie zainstalowaliśmy tam komputery zapewniające dostęp do internetu i możliwość łączności z bliskimi. Przez kilka godzin dziennie było ono przeznaczone wyłącznie dla naszych przyjaciół z Ukrainy, którzy chcieli po prostu tam pobyć ze sobą razem i móc bez problemu kontaktować się ze swoimi rodzinami, które zostały na Ukrainie. Potem były koncerty charytatywne i rozmaite wydarzenia. Na koniec pozyskaliśmy środki na zatrudnienie 12 osób. Przez rok Ukraińcy i Ukrainki mieli darmowy wstęp do muzeum, bo po prostu nie mogliśmy zrobić inaczej. W związku z tym tysiące osób, które chciały, mogły przyjść do nas na wystawę i zobaczyć również to, co przedtem było częścią sporów historycznych między Polską a Ukrainą, jak wyglądały losy społeczności

żydowskiej przed 1939 r. na terytorium wtedy polskim, dziś ukraińskim, poznać prawdę o wydarzeniach, które historycznie miały tam miejsce. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dwa zdania. Króciutko. Pan dyrektor wspomniał o wielkiej rocznicy 19 kwietnia. Informuję, że z naszych obecnych, dzisiejszych informacji wynika, że będzie czterech prezydentów na tych uroczystościach, więc ranga bardzo wysoka – prezydent Polski, prezydent Izraela, prezydent Niemiec i prezydent Włoch.

Rok 1943 był szczególnie także ze względu na inne bunty, które miały miejsce w obozach zagłady. Będziemy mieli też 2 sierpnia 80. rocznicę właśnie takiego buntu w Treblince i 12 października 80. rocznicę czegoś, co można chyba nawet nazwać powstaniem w obozie w Sobiborze, gdzie przyjedzie król Holandii, dlatego że z punktu widzenia Holendrów Sobibór jest największym cmentarzem holenderskim poza granicami Niderlandów, bo tam zamordowano 35 tys. Żydów holenderskich, obok jeszcze większej niestety liczby Żydów polskich. Gęsty rok, jeśli chodzi o przypominanie tej dramatycznej historii.

Chciałem też poinformować, pani przewodnicząca, że poza Piotrem Wiślickim, szefem SŻIH, czyli jednym z trzech organizatorów i członkiem rady muzeum Polin, na spotkaniu są też pan Artur Hofman, wieloletni prezes TSKŻ i członek rady muzeum Polin, jak i pani Monika Krawczyk, dyrektor ŻIH.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan Piotr Wiślicki, już przedstawiony, przewodniczący SŻIH. Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce Piotr Wiślicki:

Szanowni państwo, dwa słowa zupełnie. Dziękuję, panie ministrze i panie dyrektorze, bo rzeczywiście wiadomości i informacje, które panowie podali, to kompendium wiedzy o muzeum i o całości – że tak powiem – historycznych zdarzeń. Chciałem dodać dwie ciekawostki.

Dlaczego mianowicie to muzeum jest tak ważne na świecie? Oczywiście, że w Polsce, ale i na świecie. Podam takie przykłady. W tej chwili na świecie według najnowszych danych żyje – powiedzmy sobie – między 17 a 19 mln Żydów, z tego 75% ma korzenie w Polsce. Mówię o granicach Polski przedwojennej. Nawet niektórzy mówią, że 80%. Dlatego to jest tak bardzo ważne, że mamy to muzeum.

I druga informacja, którą chcę przekazać. Niedawno była delegacja z Jad wa-Szem. Jak pewnie wszyscy państwo wiedzą, Jad wa-Szem to jest najważniejsza chyba organizacja zajmująca się historią i dziedzictwem Żydów, mieszcząca się oczywiście w Izraelu. Jej nowym dyrektorem jest Dani Dajan. Jak zawsze mówimy, Jad wa-Szem to jest właściwie instytucja. Obecnie nie ma Izraela bez Jad wa-Szem i nie ma Jad wa-Szem bez Izraela. To najważniejsza instytucja. Jej szef zwiedził naszą wystawę, a później powiedział, że on teraz chce przekazać wszystkim naokoło i swoim pracownikom, a oni się zajmują generalnie przede wszystkim Zagładą, że najlepiej pokazuje się Zagładę przez to, jak się pokazuje życie żydowskie przed nią i historię Żydów.

Jak mówię, Polin to jest muzeum, które generalnie pokazuje życie. Galeria Zagłady jest tylko jedna i niewielka, natomiast pokazujemy tysiąc lat wspólnego istnienia na ziemiach polskich, czyli właściwie bardzo dużą część życia żydowskiego. Muszę powiedzieć, a to nie jest tylko moja opinia, ale generalnie opinia wśród muzealników i odwiedzających, że to jest chyba najważniejsze muzeum pokazujące życie żydowskie na świecie. Numer jeden absolutnie. Nie Holocaust, bo dotyczące Holocaustu mamy Jad wa-Szem czy Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, ale życie. Z tego jesteśmy bardzo dumni. Dziękuję bardzo za tak krótkie podsumowanie naszej wspólnej historii.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zanim otworzę dyskusję, chciałabym jeszcze zapytać przedstawicieli rządu, którzy są z nami, czy nie chcą państwo zabrać głosu. Nie.

Zatem w takim razie otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos, zadać pytanie, coś skomentować? Zwracam się zwłaszcza do... Bardzo proszę, pan poseł Górski.

Posel Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym jeszcze usłyszeć taką informację, z ilu krajów mają tutaj państwo zwiedzających. Z jakich krajów są wycieczki? Wiadomo, Izrael i Stany Zjednoczone. Prosiłbym też o jakąś proporcję, ilu jest polskich uczniów do uczniów zagranicznych. Czy to jest tak, że wiedza tutaj przekazywana faktycznie idzie w świat czy jednak bardziej zostaje w kraju? Dziękuję.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Bazuję na danych, które pochodzą z 2019 r., bo do tego momentu rozwijaliśmy się płynnie i ta frekwencja rozwijała się według pewnego klucza. Wtedy na koniec 2019 r. osiągnęliśmy taki stan, że mniej więcej 50% to byli obywatele polscy i 50% przyjezdni z zagranicy.

Liczba krajów? Myślę, że ponad sto. Przynajmniej taką liczbę pamiętam z 2019 r. Kraje dominujące: Stany Zjednoczone i Izrael, aczkolwiek jeśli chodzi o przyjezdnych czy turystów z Izraela, o czym też pan minister wspomniał, zmienił się trochę ich profil. Natychmiast po otwarciu muzeum były tzw. wizyty pamięciowe. Oni przyjeżdżali zachęceni tym, że muzeum powstało, żeby i zobaczyć muzeum, i być w Polsce. Wielokrotnie niektórzy z nich po raz pierwszy byli w Polsce. A potem to się już zaczęło zmieniać.

Szalenie ważną rolę miały, a mogły mieć jeszcze większą, wycieczki młodzieży izraelskiej do Polski. Myślę, że tu będzie niezbędna współpraca między muzeum a rządem. Wiadomo, że te wycieczki zostały już przywrócone. Natomiast nam ciągle, szalenie zależy na tym, żeby grupy młodzieży izraelskiej, które przyjeżdżają do Polski, zaczynały wizytę w Polin, a nie w Auschwitz. Najpierw, żeby dowiedzieli się, jak wyglądało prawie tysiącletnie życie ich przodków w Polsce, a nie decydował o tym moment... W momencie, kiedy staje się w Auschwitz i widzi się obóz z daleka, widzi się nawet nie wystawy, ale to, co zostało, te potworne miejsca, to doskonale rozumiem, że taki obraz wbija się w pamięć, jest zapamiętywany i trudno się od niego uwolnić. Moim zdaniem powinniśmy pracować nadal nad tym, żeby te wycieczki rozpoczynały się w Warszawie.

Inne silne reprezentacje narodowe, jadąc z północy na południe od zachodu, to są Kanada, Meksyk, Brazylia, Argentyna, Urugwaj, czyli też miejsca, do których była bardzo silna emigracja Żydów polskich przed wojną. Potem, od południa do góry, Republika Południowej Afryki, Hiszpania, Francja, Włochy, Wielka Brytania, Niemcy, jak również Szwajcaria. Z daleka Japończycy i Chińczycy. W każdym razie ruch międzynarodowy jest dla nas niezwykle ważny. Do tego stopnia, że mamy przygotowany audioguide w 20 czy 25 językach. Wszystkie podstawowe języki europejskie, również z litewskim, łotewskim itd. Oczywiście i ukraiński, który jest absolutnie niezbędny.

Natomiast trochę nadal cierpimy, bo ruch turystyczny odbudowuje się dość powoli. Na przykład Amerykanie nadal mają wątpliwości, czy wsiąść w samolot i lecieć do kraju, który ich zdaniem jest krajem granicznym, jeśli idzie o prowadzone działania wojenne w Ukrainie, czego najlepszym dowodem jest to, że jak się pojedzie na wschodnie rubieże Polski, od południa przez Rzeszów trochę dalej na północ, to po prostu wszędzie tam stacjonują wojska amerykańskie. To na społeczności amerykańskiej, która musi podjąć decyzję, czy jechać do Polski czy nie, robi jakieś wrażenie. Natomiast, tak jak możemy, staramy się, żeby wątpiących przekonać. Oczywiście w tym mogłyby pomóc np. granty Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przez dłuższy czas otrzymywaliśmy, a obecnie ich nie otrzymujemy, dzięki którym mogliśmy realizować programy promocji muzeum zarówno w Izraelu, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Zubowski, bardzo proszę.

Posel Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, jak sam pan wspomniał, to muzeum jest muzeum o charakterze narracyjnym. Wspomniał o tym też pan minister. Mówili panowie o liczbie artefaktów, które można byłoby w zasadzie już teraz przedstawić. Pytanie jest takie.

Są wystawy stałe i są takie, które się zmieniają. Jak wygląda sam proces dobierania czy też sposobu przedstawiania tejże historii?

Zauważyłem też, co wynika przynajmniej z tych materiałów, które mamy, że państwo bardzo mocno weszli w możliwości szerzenia historii poprzez internet i z wykorzystaniem technik audiowizualnych, czyli poprzez komunikację elektroniczną. Były też podane dane dotyczące uczestników i szerokiego zakresu tego typu działalności. Czy mógłby pan coś na ten temat powiedzieć? Przestrzeń jest ograniczona i się nie rozciąga, a zaprezentować można tylko określoną liczbę albo przedmiotów, albo zdarzeń.

Jest też pytanie, jeżeli chodzi np. o kwestie dotyczące samej narracji. Czy tutaj czasami też dochodzi do jakiejś różnicy zdań? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Pan minister chce odpowiedzieć na te pytania?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Zacznę ogólnie, a pewnie szczegóły przedstawi pan dyrektor.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Aha. To bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Generalnie w dużych muzeach jest tak, że poza wystawą stałą mamy magazyny, gdzie na ogół przechowywanych jest 90% artefaktów po to, żeby móc organizować wystawy czasowe dotyczące jakiegoś konkretnego tematu albo pożyczać na jakiś czas swoje artefakty na inne wystawy w innych podmiotach polskich czy zagranicznych. Wystawy stałe są w miarę stabilne. One są co najwyżej w miarę możliwości przestrzennych uzupełniane o jakieś szczególnie interesujące artefakty. To się oczywiście zdarzało na wystawie stałej, która dziewięć lat już funkcjonuje w muzeum Polin, ale generalnie to właśnie w taki sposób funkcjonuje, że stała wystawa jest raczej niezmienna, ewentualnie lekko uzupełniana. Wystawy czasowe są planowane, często jest ich wiele w roku. Artefakty są też wypożyczane innym, którzy ich potrzebują do jakichś własnych wystaw.

Może powiem jeszcze parę słów o frekwencji, bo z tego mogliśmy być szczególnie dumni, że właśnie w przedpandemicznym roku 2019... Teraz frekwencja się odbudowuje, ale można powiedzieć, że wtedy mieliśmy kluczowy rok, jeśli chodzi o frekwencję. W ogóle muzea w Polsce osiągnęły liczbę 40 mln zwiedzających, co oznacza, że były drugimi najbardziej popularnymi instytucjami kultury w Polsce po kinach. Kina – 60 mln, muzea – 40 mln. Ta frekwencja się bardzo szybko teraz odbudowuje. Myślę, że będziemy mieli do czynienia z kolejnymi rekordami w następnych latach. Natomiast co do konkretnej frekwencji w MHŻP w 2019 r., to nie pamiętam. Może pan dyrektor będzie wiedział.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Bardzo proszę.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

W 2019 r. frekwencja na wystawie stałej wynosiła chyba 350 tys. osób. Za ubiegły rok była nadal nie do końca odbudowana, bo było około 270 tys. osób. Dla mnie znacząco mniejsza, bo po prostu zmniejsza się również przychód ze sprzedaży biletów, który dla muzeum jest dość ważny.

Przy okazji zwrócę uwagę, że jesteśmy jednym z muzeów, które mają niezwykle zdywersyfikowane przychody własne, dlatego że są dwie dotacje podmiotowe MKiDN oraz Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy i to jest ta baza, która pozwala nam funkcjonować, są obligatoryjne wpłaty SZIH, plus granty pozyskiwane od naszych darczyńców, głównie ze Stanów Zjednoczonych, ale również z Polski. W ubiegłym roku jeden z darczyńców przekazał na rzecz programu muzeum 3 mln zł i w ten sposób dołączył do honorowych darczyńców. To jest naprawdę niezwykle ważne, bo pokazuje, że nie tylko w pierwszym etapie pan Jan Kulczyk przekazał kosmiczną kwotę na dokończenie prac nad wystawą, ale również dzisiejsi przedsiębiorcy polscy mają zrozumienie i też widzą potrzebę wspierania finansowego takich instytucji jak nasza.

Jeśli idzie o wystawę stałą i zmiany, to wystawy narracyjne można uzupełniać i wzbogacać. Taką politykę prowadzimy. Przy dyrektorze muzeum działa komitet historyczny, którego przewodniczącą jest pani profesor Barbara Kirshenblatt-Gimblett. W jego skład wchodzi wszyscy autorzy 9 galerii muzeum, wybitni profesorowie, światowej klasy naukowcy, którzy po prostu stworzyli koncepcje wszystkich kolejnych galerii. Co jakiś czas dokładamy nowe artefakty. Myślę, że najważniejszym wydarzeniem było pozyskanie w wieloletni depozyt obrazu Maurycego Gottlieba „Autoportret w stroju szlacheckim”, który jest odpowiednio eksponowany w muzeum. Dzięki ministerstwu mogliśmy zakupić również kolekcję Marka Szwarca, wybitnego artysty polsko-żydowskiego, który tworzył i w Polsce, i w Paryżu. Z Muzeum II Wojny Światowej otrzymaliśmy na wystawę stałą klucze ze stodoły, ponieważ jak doszło do spalenia Żydów w tej stodole, to większość z nich miała przy sobie klucze do mieszkań i domów. Pęk takich kluczy mamy na swojej wystawie. Z Ossolineum mamy wypożyczone i wymieniane co jakiś czas dokumenty Żegoty. A z ŻIH mamy rzeczy przekazane w długoletni depozyt i czasem wymieniamy różne dzieła sztuki, które są niezbędne do lepszego ilustrowania wystawy.

Słowo o *online*. Powiem tak, że ja to mam farta w życiu, bo 1 marca zostałem powołany na stanowisko dyrektora, a 3 marca pan premier Gliński uruchomił tzw. grant norweski. To jest też pokaźne źródło finansowania. Grant norweski, czyli EOG, to jest ogromna kwota na cztery lata. No a 12 marca, czyli niecałe dwa tygodnie później, musiałem zamknąć muzeum, co naprawdę było zaskoczeniem itd., ale nie było wyboru, bo musiałem zamknąć. Mówię o 2020 r. W ciągu miesiąca wykonaliśmy po prostu gigantyczną pracę przekwalifikowania ogromnej części pracowników, żeby mogli intensywniej pracować nad załącznikiem, nad początkami ogromnego programu *online*, który prowadzimy do dzisiaj. Dziś jest nieco mniejszy niż był w szczytowych okresach, czyli w 2021 r. i jeszcze w 2022 r., bo jednak ludzie naprawdę tęsknią za bezpośrednim, osobistym uczestnictwem w kulturze.

No, ale proszę sobie wyobrazić, że np. organizujemy konferencję naukową, na którą przyjeżdża z całego świata 75 osób. Powiedzmy, że pokrywamy koszty pięciu czy sześciu najważniejszych panelistów. Jeden przyjeżdża z Kalifornii, drugi z Nowego Jorku, trzeci blisko, bo z Paryża. To są potworne koszty hoteli itd. Chodzi o 75 osób. Natomiast były dwie konferencje, w których *online* wzięło udział po 3,5 tys. osób. Oczywiście nauczyciele i naukowcy trochę popłakują, że nie ma możliwości bezpośredniego kontaktu, rozmów itd., ale 75 osób a 3,5 tys. osób to świadczy o tym, że utrzymywanie działalności *online*, zwłaszcza w odniesieniu do wybranych zagadnień, jest jak najbardziej na miejscu.

Nasz największy sukces *online* to jest zdecydowanie akcja „Żonkile”. Akcja ma *hashtag* #ŁączyNasPamięć. W 2022 r. z akcją „Żonkile” miało kontakt prawie 50 mln osób na całym świecie. Oczywiście część z nich widziała *hashtag*, co jest potwierdzone przez wszystkie analizy Google, natomiast bardzo wiele otworzyło... W tym roku będzie jeszcze lepiej, ponieważ akcja „Żonkile” będzie prowadzona dodatkowo w pięciu miastach w Polsce, czyli w Lublinie, Białymstoku, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu. Ponadto jesteśmy stroną umowy podpisanej przez Ronalda Laudera, czyli przewodniczącego Światowego Kongresu Żydów (WJC), i prezydenta Trzaskowskiego, która mówi o tym, że akcja będzie dodatkowo organizowana w mniej więcej 150 gminach żydowskich na całym świecie, takich najważniejszych z punktu widzenia WJC.

Trzeba się narobić, ale to na końcu daje naprawdę fenomenalne efekty. Po prostu nawet jeżeli nie udało nam się odtworzyć tej frekwencji, którą mieliśmy, to inna postać frekwencji to są po prostu miliony osób. Nawet jeżeli odetniemy 50 mln osób, które miały kontakt z *hashtagem*, to mamy stronę internetową Polin i stronę Wirtualny Sztetl, czyli najważniejszy portal historii Żydów polskich. Mamy stronę o Sprawiedliwych. To jest jedyna w Polsce i chyba na świecie strona, która... Poza Jad wa-Szem, ale oni mają to zupełnie inaczej skonfigurowane, bo my się koncentrujemy na Polakach, którzy ratowali Żydów, na historii ocalonych, na dalszych relacjach ocalonych z tymi, którzy ich ratowali. Zresztą tu bardzo często Ambasada Izraela organizuje uroczystości związane z wręczeniem kolejnych medali „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Wreszcie wypuściliśmy w świat pierwszą prawdziwą wystawę online, która nawiązuje do festiwalu Tisz. Mówię o kuchni żydowskiej. Po pierwsze od momentu odpalenia do dziś ona ma już chyba ponad 200 tys. sesji, ale takich poważnych sesji. Co jest najważniejsze? Za program Tisz otrzymaliśmy najważniejszą europejską nagrodę za ochronę dziedzictwa kulturowego, czyli Europa Nostra. Jesteśmy jedynym muzeum w Polsce, które otrzymało to wyróżnienie dwa razy.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Zubowski jeszcze chciał zadać pytania.

Posel Wojciech Zubowski (PiS):

Skoro jest jeszcze możliwość... Panie dyrektorze, jeszcze jedno pytanie. Muzeum historii, prawda? Czy państwo sami też prowadzą jakiegoś rodzaju badania? Uzupełniacie tę wiedzę czy też opieracie się w działalności na źródłach tak jakby zewnętrznych, tzn. tym, co pojawia się w publikacjach naukowych? Chciałem po prostu spytać, czy państwo jako muzeum zajmują się też tego rodzaju działalnością. Może się zawsze okazać, że pojawią się nowe okoliczności, nowe fakty, coś, co być może którąś z wystaw może w jakiś sposób po prostu zmienić, więc chciałem zapytać, jak to wygląda z technicznego punktu widzenia.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Mniej więcej raz w miesiącu otrzymuję propozycję, żeby muzeum skierować w stronę badań naukowych, ale zawsze powtarzam, że jest ŻIH, czyli jedna z najbardziej zasłużonych instytucji badawczych. Jeśli chodzi o historię Żydów polskich, to numer jeden na świecie. Myślę, że byłoby co najmniej dziwne, gdybyśmy próbowali ŻIH robić konkurencję.

Dzięki temu, że przy wystawie głównej muzeum pracowało kilkuset wybitnych naukowców z całego świata... Naprawdę nie będę wymieniał liczby państw, bo to jest kilkadziesiąt państw. Do wielu szczegółów, które wymagały wyciągnięcia z przeszłości i właściwego pokazania na wystawie, zatrudnialiśmy naprawdę specjalistów, którzy zajmują się właśnie takim problemem, a nie czym innym. W związku z tym nie mamy żadnego problemu. Inaczej, mamy własny dział naukowy, w którym pracuje trzech historyków. Wykonują oni codzienną pracę na rzecz muzeum, czyli konsultują wszystkie materiały edukacyjne, które potem mają setki tysięcy odbiorców, organizują i przygotowują konferencje naukowe i seminaria. Mamy jeszcze – na rok czy na dwa – środki przekazane przez darczyńcę ze Stanów Zjednoczonych na program naukowy, gdzie organizujemy seminaria doktoranckie itd. W tym obszarze akurat jesteśmy aktywni. Mamy bardzo dobre relacje z bardzo wieloma instytucjami naukowymi na całym świecie. Nie chodzi tylko o Jad wa-Szem, który rzeczywiście jest liderem, ale głównie w części historii zagładowej. Natomiast współpracujemy z uniwersytetami – i Princeton, i Stanford, i Berkeley. To jest po prostu pierwsza liga na świecie. Wspólnie z nimi również publikujemy niektóre badania czy też materiały pokonferencyjne. Natomiast zdecydowanie nie ma zamiaru, żebyśmy rozwijali się w stronę jakiejś formuły tworzenia tutaj działalności naukowo-badawczej, ale zachęcamy naszych historyków, żeby takie badania podejmowali, bo uważamy, że to jest bardzo ważne. W ciągu paru lat funkcjonowania muzeum – nie wiem – trzy, cztery czy pięć osób spośród naszych pracowników uzyskało stopień doktora historii, na ogół z takich tematów, które są dla muzeum bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Czykwin, bardzo proszę.

Posel Eugeniusz Czykwin (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję. To jest imponujące, co słyszymy o działalności muzeum i o programie. Szczególnie zwróciłem uwagę na tę informację, o której pan dyrektor powiedział, że około pół miliona dzieci i młodzieży rocznie odwiedza muzeum.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

564 tys.

Posel Eugeniusz Czykwin (KO):

Tak. Dlaczego wydaje mi się to tak istotne i ważne, a nawet godne może jeszcze wzmocnienia? Pochodzę z małej miejscowości z Podlasia. Można powiedzieć, że to sztetl. Nazywa się Orla. Tam przed wojną mieszkało 2 tys. Żydów.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tam jest upamiętnienie cmentarza żydowskiego.

Posel Eugeniusz Czykwin (KO):

Tak. Można powiedzieć, że 1 tys. osób to była ludność prawosławna, którą nazywano ruską, kilka rodzin katolickich, ale w moim dzieciństwie... Jednego dnia zniknęło 2/3 mieszkańców po blisko 500-letniej historii wspólnego życia. W listopadzie minęło 80 lat od likwidacji getta. W Polsce został tylko jeden Żyd, który przeżył i to tylko dlatego, że był wcielony do Armii Czerwonej. A rodzina właścicieli miejscowej kafłarni, którą Sowieci wywieźli do Kazachstanu, to przeżyła Holocaust. W każdym razie to była stała narracja. To pokolenie, które żyło i pamiętało, już praktycznie odeszło. Z tych opowieści, które bezpośrednio słyszeliśmy, a one były w tym przypadku bardzo pozytywne, mówiące o zgodnym współżyciu... Zresztą sam byłem zdziwiony. Oczywiście dzisiaj to bym dużo więcej pytał, jak to wyglądało, ale zostało trochę upamiętnień. Na przykład w 1938 r., kiedy część tego miasteczka żydowskiego praktycznie spłonęła, to rodziny chrześcijańskie przyjęły Żydów na czas, kiedy nie odbudowywali tych domów. Nawet była sytuacja, że przyjechała jakaś bojówka prawicowa, to mieszkańcy gdzieś ją pogonili itd. Słyszałem o tym w dzieciństwie, ale wtedy nie rozumiałem: „My swoich Żydów obronili”.

Dlaczego o tym mówię? Myślę, że przydałby się program, który służyłby współczesnym dzieciom i młodzieży, a poprzez wizytę w muzeum to byłoby bardzo ważne. Może nawet nie wiem, bo w mojej miejscowości już stała jest taka... To dla mnie jest bardzo miłe i jestem z tego powodu jakoś – nie wiem, może to złe słowo – dumny, że i szkoła, i dzieci, i młodzież każdego roku się spotykają, jest marsz pamięci na cmentarz, czytane są nazwiska i imiona Żydów, którzy mieszkali razem w tej miejscowości. Może w jakiejś formie, bo to są często biedne gminy i może nawet nie stać ich zupełnie na to, żeby zorganizować wyjazd do Warszawy dla wszystkich dzieci i uczniów... Pani przewodnicząca, zupełnie nie stawiam tego jako formalnej propozycji, ale może weszlibyśmy w kontakt z Ministerstwem Edukacji i Nauki, żeby może takie wyjazdy czy wycieczki do Warszawy, które w programie miałyby wizytę w muzeum, w jakiś sposób były dofinansowywane.

A jest jeszcze inna kwestia i tu już patrzę w stronę pana ministra, chociaż dowiedziałem się, że... Przetrwiała w Orli synagoga z XVIII w., która jest w złym stanie, ale nawet moje próby przy okazji budżetu okazały się nieskuteczne. Dowiedziałem się dopiero później, że gmina żydowska nie wystąpiła do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o jakieś środki, które pozwalałyby na jej renowację, bo potrzeba remontu jest gwałtowna. Nawet teraz synagoga jest czasowo zamknięta, bo nadzór budowlany widzi zagrożenie, a to byłaby wielka strata dla społeczności lokalnej i nie tylko, gdyby ten zabytek, wyjątkowy na tym terenie, w jakiś dalszy sposób ulegał zniszczeniu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Akurat w Orli byłem kilka miesięcy temu, bo razem z MHŻP i z Narodowym Instytutem Dziedzictwa realizujemy od dłuższego już czasu projekt upamiętnienia cmentarzy żydowskich, o których wiadomo, że w Polsce mamy ich około 1 tys. istniejących bądź czytelnych śladów po cmentarzach żydowskich. Chcemy docelowo doprowadzić do tego, żeby w każdym z tych miejsc był kamień z tablicą – solidna konstrukcja – przypominający, co tu było albo co tu jest, żeby jednak pozostała pamięć o tym, że tu była społeczność, która miała swój cmentarz, gdzie spoczywają nadal ludzie, którzy z tej społeczności się wywodzą. Mieliliśmy właśnie taką uroczystość w Orli, jedną z pierwszych w ramach

realizacji programu upamiętnienia. Wtedy odwiedziłem też tę synagogę, która była wtedy otwarta. Była w niej jakaś wystawa sztuki współczesnej.

Posel Eugeniusz Czykwini (KO):

Tam sołtys jest bardzo aktywny.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tak. W tej przestrzeni wystawienniczej sztuki współczesnej ona była w niezłej kondycji, ale poddasze i dach rzeczywiście wymagają na pewno jeszcze solidnej naprawy. Nie wiem dokładnie, kto jest właścicielem synagogi i...

Posel Eugeniusz Czykwini (KO):

Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Aha. To jednak właściciel musi występować o dotację do naszego programu „Ochrona zabytków” albo do „Rządowego programu odbudowy zabytków”. To zawsze jest możliwe, ale tu akurat samorządowcy... O, samorządowiec, ale za zgodą właściciela, może się zwrócić. Do końca marca jest nabór do tego programu. Jakiś lokalny samorządowiec, obojętnie jakiego szczebla, byleby to było z tego terenu, więc to zawsze jest możliwe.

Natomiast jeśli chodzi o wycieczki szkolne, to jest też – nie wiem – od roku czy dwóch funkcjonujący w MEiN program „Poznaj Polskę”, gdzie można wystąpić o środki na zorganizowanie wycieczki. Jest lista instytucji, które się sugeruje, żeby odwiedzić. Na tej liście jest również MHŻP. Oczywiście dyrektor szkoły może po te środki sięgnąć, tylko trzeba takie wnioski do MEiN składać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Tak, ale zanim udzielię głosu, to chciałabym się zorientować, kto jeszcze z państwa będzie chciał zadać pytanie, tak żeby już odpowiedź była ewentualnie zbiorcza. To w takim razie pan przewodniczący Galla i potem jeszcze ja też mam parę pytań. Wtedy już się zwrócę tutaj o odpowiedź. Nie wiem, kto będzie chciał odpowiedzieć na to pytanie. Bardzo proszę.

Posel Ryszard Galla (niez.):

Bardzo króciutko. Chciałbym nawiązać do wystąpienia pana posła Czykwini. Pan poseł Czykwini pytał o młodzież, natomiast pan dyrektor zacytował tutaj także słowa pana prezydenta Dudy, który mówił, że każdy uczeń powinien odwiedzić muzeum. A później w informacji powiedział pan także o tym, że sugeruje pan czy też namawia do tego, aby wycieczki młodzieży z Izraela zaczynały się w Warszawie.

Nie ukrywam, że to mnie troszeczkę interesuje, ponieważ przed kilkoma laty jako prezydium Komisji mieliśmy spotkanie z izraelskimi dyplomatami. Był i przedstawiciel ichniejszego ministerstwa edukacji. Tematem były rozmowy o współpracy z młodzieżą izraelską. Wiem, że ze strony władz izraelskich ten temat jest po prostu dosyć – powiedziałbym – rygorystycznie stosowany. Mam pytanie, czy ta sugestia pana znalazła tam posłuch i rzeczywiście tak się dzieje. Czy ma pan też może jakiekolwiek doświadczenia ze współpracy młodzieży izraelskiej z polską młodzieżą? To też był taki temat, który po prostu sugerowaliśmy, żeby jednak te kontakty młodzieży były bardziej – powiedziałbym – osobiste, natomiast widzieliśmy, że tutaj była dosyć duża ostrożność ze strony izraelskiej. Tak bym to nazwał.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Jeśli można, to też zadałabym już pytania, skierowane chyba jednak bardziej do pana dyrektora, ale to już zależy od państwa. Mam kilka pytań z trochę różnych zakresów tematycznych.

Po pierwsze, jeśli chodzi o kwestie finansowe, chciałabym tylko się dowiedzieć, mniej więcej jaki procent budżetu rocznego muzeum stanowią granty i inne środki finansowe, pozyskiwane właśnie z jakichś fundacji zagranicznych czy coś... Tak mniej więcej, prawda? Nie chodzi mi absolutnie o żadną konkretną liczbę, tylko o jakąś taką ogólną orientację.

Druga kwestia. Chciałabym się zapytać o Archiwum Ringelbluma. Wiem, że ono jest w ŻIH, ale moje pytanie jest takie, czy w ogóle muzeum, ponieważ ŻIH jest chyba troszkę mniej dostępny dla odwiedzających niż Polin... Czy w ogóle jest jakiś taki pomysł, plan czy myślenie w tym kierunku, żeby w jakiejś formule również archiwum tu było? Jeśli nie eksponowane, to żeby czy treści, czy wiedza pozyskana z archiwum w jakiś sposób tutaj wykorzystano również w pracy muzeum. To drugie pytanie.

A inne pytania dotyczą już bardziej kwestii – powiedziałabym – organizacyjnych pracy muzeum, bo bardzo ciekawe informacje zawarli państwo w swoim sprawozdaniu. Na przykład współpraca ze związkami zawodowymi. Jest tutaj informacja, że są związki, że jest ta współpraca, natomiast tak troszkę z tego nie wynika, czy wszystko jakby jest OK, czy związki zawodowe mają jakieś postulaty, które z jakichś powodów nie są spełniane. Gdyby można się czegoś dowiedzieć, czy tak po prostu wszystko – że tak powiem – bezkonfliktowo przebiegało, co by znaczyło, że także i pod tym względem ta instytucja byłaby wyjątkowa. To jest ta kwestia.

Teraz wolontariat. Też bardzo świetny program i widzę, że państwo planują go rozwijać. Rzeczywiście wolontariuszy i wolontariuszki właśnie w akcji „Żonkile” widać w całym mieście. Wiem, że państwo tu też szkolą itd., ale chciałam się zapytać, czy wolontariusze są wykorzystywani głównie do takich akcyjnych działań, właśnie ulicznych czy jakichś innych, czy jest też jakieś bardziej systemowe, regularne, stałe podejście do pracy wolontariuszy.

Ostatnie pytanie dotyczy bardzo fajnej inicjatywy, którą bardzo popieram. Zielony zespół, czyli wrażliwość proekologiczna w muzeum i ta działalność, która służy właśnie temu, żeby muzeum jak najbardziej zachowywało standardy proekologiczne. Byłoby tu tylko takie pytanie, czy działalność proekologiczna ma również aspekt oszczędnościowy i finansowy. Jak najbardziej, prawda? Tak, to chyba też. Chyba że pan by chciał coś dodać. Nie mam tu konkretnego pytania.

Teraz ostatni mój komentarz. Ponieważ jest to okolica dobrze mi znana, to chciałabym powiedzieć, że wokół muzeum cały czas są tłumy ludzi od najmniejszych do największych i najstarszych. Właściwie świętek, piątek, od rana do wieczora. Rzeczywiście to jest instytucja tak żywa i tak bardzo dobrze osadzona w architekturze miejskiej, że to naprawdę robi wielkie wrażenie.

Panie dyrektorze, to chyba wszystkie pytania, które zadaliśmy. Będę wdzięczna za odpowiedź.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

To zacznę od końca. Program zielonego muzeum? Jak najbardziej. Oszczędności energetyczne są częścią programu zielonego, ale nie do końca. Mianowicie prowadzimy coś takiego, co się nazywa „Muzealny think-tank”, do którego zapraszamy pracowników innych muzeów. To jest grono mniej więcej 20–30 osób, które zgłaszają się dobrowolnie i przez rok pracują nad jakimś wybranym tematem. Muzeum zielone to nie jest fikcja, tylko staramy się po prostu pracować tak, żeby pokazywać pewne rozwiązania proekologiczne i proenergetyczne, jeśli idzie o efektywność wykorzystywania energii, które mogą znaleźć zastosowanie w już istniejących muzeach, a dyrektorom nowo budowanych muzeów czy inwestorom tych muzeów być wskazówką do tego, jak np. należy projektować nowoczesne rozwiązania energooszczędne.

Jest niezrozumiałe, że Fin, człowiek wywodzący się z kraju, w którym ekologia jest *number one* i po prostu nikt tego nie kwestionuje, nie przewidział konstrukcyjnej możliwości zagospodarowania całego dachu budynku na jakieś proenergetyczne rozwiązanie. Wiedzą państwo, czym jest ogrzewane główne wejście do muzeum od strony pomnika? Kablami elektrycznymi. Zaczęliśmy oszczędzać energię trzy lata temu, bo jak się zrobiło pusto z kasą, to po prostu siedzimy i liczymy. Na BMS, czyli *building management system*, który ma już swoje lata i nie najlepiej funkcjonuje, niestety nigdy nie możemy dostać dotacji. A BMS nie nadaje się do regulowania dystrybucji energii i kontroli zużycia, więc powiem szczerze, że specjalny zespół robi to specjalnie w ciągu dnia i po nocach. Włącza, wyłącza, opomiarowuje itd. W ciągu trzech lat zredukowaliśmy zużycie energii o 30%. W zeszłym roku otrzymaliśmy – i słusznie – pismo z ministerstwa,

że mamy oszczędzać dalej. No to najpierw był wielki jęk: „Jakie jeszcze 10% mamy oszczędzić?” i zjechaliśmy o 15%. Czyli można to zrobić, tylko że po prostu mamy na pokładzie grupę fanatyków zakręconych na punkcie efektywnego wykorzystania energii, zielonej energii itd. Nie wiem, jak jest w innych muzeach, bo byłem w dwóch, trzech nowo wybudowanych i na dachach instalacji fotowoltaicznej nie widziałem. Być może mają pompy ciepła i jakieś inne rozwiązania, ale to jest po prostu wyzwanie czasu. Trzeba nauczyć się oszczędzać. To jest pierwsze.

Po drugie – wolontariusze. Znowu jesteśmy bardzo szczęśliwi, że doprowadziliśmy wolontariat do takiego stanu, że możemy prowadzić światowe szkolenia z wolontariatu i czasem to robimy. Udostępniamy kontakty z naszymi wolontariuszami innym muzeom i instytucjom kultury. Zresztą część osób, która zakładała wolontariat, już poszła do innych muzeów i tam kontynuuje swoją pracę. To jest taki pik. Jeśli idzie o „Żonkile”, mamy – nie wiem – około 3 tys. wolontariuszy. W tym roku będzie chyba więcej, bo dochodzą w pięciu dodatkowych miastach. Natomiast na stałe współpracuje z nami 100–150 osób, które po prostu wspomagają nas przy różnych kluczowych wydarzeniach, ponieważ wolontariusze nie mogą zastępować pracowników. Mogą nas wspierać, ale nie mogą wykonywać jako wolontariusze pracy, za którą kto inny otrzymuje pieniądze.

Finanse i granty. Tu będzie pewna różnica w stosunku do tego, co pan minister Sellin powiedział. Jeżeli tak uprościć, że ministerstwo i miasto płacą mniej więcej na początku roku budżetowego – każda ze stron – około 10 mln zł, to potem ministerstwo na różne granty, projekty itd., o które aplikujemy, na ogół dokłada nam kwotę... Nie wiem. Jak było naprawdę ciężko, to były to dużo większe pieniądze, ale teraz to jest około 2,5–3 mln zł. Miasto trochę mniej, ale na szczęście organizatorzy muszą płacić solidarnie, w związku z tym to są kwoty zbliżone do siebie. Tak, to są dotacje celowe, plus są jeszcze dotacje podmiotowe, o które też się staramy i w mieście, i w ministerstwie. Bardzo często też otrzymujemy wsparcie. Natomiast trzecie źródło finansowania to jest SŻIH i stowarzyszenie *American Friends of Polin Museum of the History of Polish Jews*, które działa na naszą rzecz w Stanach Zjednoczonych. No i przez ostatnie cztery lata grant norweski. Już nie śpię na myśl, że 30 kwietnia 2024 r. grant norweski się kończy definitywnie i w związku z tym będę miał kolejną dziurę – grubo ponad 10 mln zł – do załatania.

Jeśli idzie o Ringelbluma, to tu siedzi pani dyrektor Monika Krawczyk. Ojczyznę Archiwum Ringelbluma jest ŻIH. Tak było, tak jest i tak zostanie. Tam jest specjalna wystawa. Z jednego budynku do drugiego jest 800 m, może 850 m. Słucham? Mamy wspólny bilet. W związku z czym wszyscy mogą korzystać. To jest wyłącznie kwestia tego, w jaki sposób będziemy to promowali. Patrząc głęboko w oczy pani dyrektor Krawczyk, mogę powiedzieć, że nie podejmujemy żadnych starań, chyba że np. będziemy mieli jakąś wyjątkową wystawę, a wtedy występujemy formalnie np. o przekazanie jakichś dzieł sztuki, które również są w kolekcji Ringelbluma. Wtedy na czas wystawy stałą zawsze takie...

Przewodniczący SŻIH Piotr Wiślicki:

Tym bardziej, że właścicielem jest stowarzyszenie...

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Tak nam się wydaje, zwłaszcza że właścicielem tego jest stowarzyszenie, ale to są bardzo dobrosąsiedzkie stosunki. Po prostu oby tak wszędzie było. O, to po pierwsze.

Teraz tak... Co tam jeszcze? W Orli byłem dwa razy.

Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma Monika Krawczyk:

Było pytanie o młodzież izraelską.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Tak, ale najpierw Orla. Kolegujemy się z panem Markiem Chmielewskim, który już dwukrotnie był zgłaszany do Nagrody Polin, takiego prestiżowego wyróżnienia. Jestem pod wrażeniem gmachu synagogi zachowanej w Orli, niestety nadającej się do remontu, jak i tego wszystkiego, co tam się dzieje.

Oczywiście są dwie możliwości. Pierwsza to jest program „Poznaj Polskę”, o którym mówił pan minister Sellin. Z tego korzystamy garściami. Mam ekspozycję na parking wzdłuż ulicy Anielewicza. Są dni, kiedy pod muzeum podjeżdża 26 autokarów, a w każdym 50 osób, młodych ludzi. Oby tak trwało, oby ten program był kontynuowany. Natomiast są miejsca w Polsce, których nie stać nawet na ten symboliczny wkład, żeby przywieźć młodzież do Warszawy. No to my jeździmy do nich.

Jest „Muzeum na kółkach”, które było w Orli wiele lat temu. Jest „Muzeum w pudełku”, które nie tylko zapewnia nam dotarcie do szkół, ale również do lokalnych kolekcjonerów i muzeów. Współpracujemy chyba z 20 muzeami w całej Polsce, w których w ramach „Żydowskiego dziedzictwa kulturowego” przeprowadziliśmy digitalizację ich zbiorów judaików. Będą one zamieszczone na naszej stronie. Oprócz tego skorzystaliśmy z takiego ministerialnego programu, który w skrócie nazywa się POPC. Nie wiem, jak to rozszyfrować, ale generalnie weszło w to pięć dużych muzeów.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Program operacyjny „Polska cyfrowa”.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

O, dziękuję. W programie operacyjnym „Polska cyfrowa” każde z tych muzeów zdigitalizowało swoją kolekcję. Zdigitalizowaliśmy oczywiście kolekcję żydowską, ale one inną. Moim zdaniem to jest zaczątek wielkiego programu sieciowego udostępniania *online* dobrze opisanych zbiorów, które znajdują się w muzeach polskich.

Młodzież izraelska. Powiem tak, że osiągnięcie porozumienia z Ministerstwem Edukacji Izraela jest wyjątkowo trudne. Oni mają swoje nawyki. Oni mają swoje nauczanie dotyczące Holokaustu. Oficjalnie i szczerze mówię, że przez pierwszy rok albo dwa lata młodzież izraelska, która przyjeżdżała do Polin, nie zwiedzała galerii Zagłady. Po prostu Izraelczycy podjęli decyzję, że oni muszą to monitorować, sprawdzać, po naszymu: koszerować, a jeśli będzie na odpowiednim poziomie koszeru, to wtedy ta młodzież będzie mogła tam wchodzić i wchodzi.

Natomiast uważam, że w rozmowach rządowych między Polską a Izraelem powinno się położyć ogromny nacisk na to, co powiedziałem. Najpierw Polin, na końcu Auschwitz. Nie można historii zacząć opowiadać od końca, zwłaszcza że ten koniec jest bolesny, tragiczny, świeży i na dodatek był wbijany przez ocalałych i ocalonych z Holokaustu do głów ich dzieci, wnuków, prawnuków. To, że się pojawiły te wycieczki i tzw. pamięciowe przyjazdy do Polski, było niezwykle ważne, i może decydujące. No ale oni już byli z tymi pamięciowymi wyprawami do Polski, a dziś, jak jadą, to do galerii Arkadia, bo tam po prostu są kolejki. Prawdę mówię, tak to wygląda.

Co tam jeszcze? Na wszystko odpowiedziałem czy nie? Aha, związki zawodowe.

Przewodniczący SŻIH Piotr Wiślicki:

To jest najważniejsze.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Pani posłanko, jest tak, że jestem powszechnie znany jako przeciwnik związków zawodowych, ale jak prowadziłem dużą firmę komercyjną, to moje relacje z załogą były takie, że była rada pracowników i nikomu nie przyszło do głowy, żeby zakładać związek zawodowy. Po prostu firma miała duże zyski i ogromna część tych zysków była przeznaczana na program socjalny dla pracowników. Tu takiej polityki nie mogę prowadzić.

Mamy Ogólnopolski Związek Zawodowy „Inicjatywa Pracownicza”. Jest to jeden z bardziej radykalnych i lewicowych związków zawodowych. Nie żyjemy jak pies z kotem, tylko obie strony doskonale rozumieją, że ważny jest interes instytucji, interes pracowników, bezpieczeństwa socjalnego, bezpieczeństwa finansowego. Możemy się kłócić, możemy się spierać, ale np. pokornie przygotowuję dla związku zawodowego nawet 15 wariantów podzielenia podwyżki dla pracowników, którą trzy lata temu przekazał premier Gliński. Osiągamy porozumienie. Czy zgadzamy się we wszystkim? Nie, i nie będziemy się zgadzali we wszystkim, ale są pewne wartości nadrzędne, które po prostu są przedmiotem stałych dyskusji.

Podobnie jest z Radą Pracowniczek i Pracowników Muzeum Polin. Różnica jest taka, że związki zawodowe reprezentują 25% zespołu, może 30%, a rada pracownicza 87% zespołu. Są i spotkania łączone: rada pracowniczek i pracowników oraz związki zawodowe, i spotkania oddzielne. Mamy zawsze przygotowaną agendę, czyli nie ma jakichś spotkań niezaplanowanych. Z góry wiadomo, o jakich tematach chcemy rozmawiać. Życzę wszystkim, żeby przeciwnik związków zawodowych miał z nimi takie relacje, jakie ja mam.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

To może i w tej dziedzinie powinniście robić szkolenia.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Słucham? A tu zaskoczę...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Może i w dziedzinie współpracy ze związkami zawodowymi...

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

A wie pani poseł, kogo szkolimy od lat pięciu?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Nie mam pojęcia.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Policję polską.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Ale chyba z antydyskryminacji.

Dyrektor MHŻP Zygmunt Stępiński:

Słucham? Oczywiście, że z antydyskryminacji. Od 5, może 7 lat przygotowujemy specjalne narzędzia edukacyjne dotyczące kultury żydowskiej, kultury romskiej, relacji z mniejszościami narodowymi, jak również z tymi ludźmi, którzy są innej religii, mają jeszcze inną tradycję i przyjeżdżają do Polski. Prowadzimy te szkolenia w naszym gmachu i jeździmy do wszystkich szkół policyjnych w całej Polsce. Na koniec każdego roku dostaję mokre od łez listy od komendanta Szymczyka z podziękowaniem za to, że spełniamy tak ważną rolę społeczną. Po czym czytam w jakimś piśmie, którego tytułu nie zacytuję, że to jest po prostu ogromny skandal, że taka instytucja jak Polin śmie prowadzić szkolenia polskiej Policji. A szkolimy policje w Norwegii, w Islandii, w Stanach Zjednoczonych. Organizujemy dla nich specjalne *study tour* po to, żeby poznali najlepsze praktyki i przenosili je do swoich oddziałów, pododdziałów, komend, *whatever*.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Widziałam, że jeszcze pan Wiślicki oraz pan minister chcieli zabrać głos.

Przewodniczący SŽIH Piotr Wiślicki:

Na sekundę tylko...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak że bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący SŽIH Piotr Wiślicki:

Jeszcze mieliśmy taki pomysł, żeby szkolić antydyskryminacyjnie kibiców, szczególnie kibiców Legii. Tak, to był bardzo dobry pomysł, ale to może kiedyś się zdarzy.

Muszę tylko powiedzieć, że w sprawie nie tyle Orli, co... To kieruję też do pana posła. Razem z muzeum robimy taki program. To jest komisja grantowa. Mam nadzieję, że w tym roku damy pół miliona grantów do bardzo małych instytucji, do bardzo małych miejscowości, bo łatwiej dostać granty w dużych miejscowościach, a w małych jest rzeczywiście piekielnie trudno. Wybieramy takie małe miejscowości, mamy konkurs grantowy i oczywiście razem rozmawiamy na ten temat. To są małe miejscowości i normalni ludzie, którzy działają na polu dziedzictwa i historii Żydów

polskich. To są granty, proszę mi wierzyć, między 3 a 4 tys. takich miejscowości. Oni są szczęśliwi, bo w ogóle nie mają pieniędzy. Coś mogą za te pieniądze zrobić i naprawdę robią. To są nasi bohaterowie, bo bardzo trudno jest w tych małych miejscowościach pracować na polu dziedzictwa żydowskiego. To jest bardzo trudne. Zresztą później dostają m.in. Nagrodę Polin.

Co jeszcze chciałem powiedzieć? Aha, o młodzieży. Do 2019 r. jako stowarzyszenie prowadziliśmy bardzo duże rozmowy w sprawie tych wycieczek. Zresztą było to przekazane do Ministerstwa Edukacji do Izraela itd. Jesteśmy wielkim przeciwnikiem wycieczek szkolnych, które oni mają w programie. Tak zwany trójkąt śmierci – Auschwitz, getto, Okopowa, Treblinka, jak i oczywiście Arkadia, Klif albo McDonald's. Często było tak, że korzystali z muzeum Polin, ale tylko przede wszystkim z toalet. W tej chwili to się bardzo zmieniło. Naprawdę przed pandemią się to bardzo zmieniło. Coraz więcej było takich wycieczek, które odwiedzały nie tyle Polin, co miały integrację z młodzieżą polską, bo inaczej, jak ktoś jeździ po trójkacie śmierci, to jest już tak naładowany – właściwie można powiedzieć – tragicznie i agresywnie, że później wyjeżdża z zupełnie innym nastawieniem. To jest dla nas, dla muzeum, dla stowarzyszenia i dla innych organizacji, naprawdę kluczową sprawą, jeśli chodzi o te wycieczki, żeby była integracja z młodzieżą polską, jak również pokazanie, jak oni tu żyli. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jeszcze o tych wycieczkach, bo trzeba odróżnić dwie rzeczy. Są wycieczki spontaniczne, których też jest sporo, organizowane po prostu przez instytucje edukacyjne czy grupy młodzieżowe w Izraelu, z którymi nie ma żadnych problemów. Swobodnie przyjeżdżali i to nawet w okresie pewnego kryzysu. Są i wycieczki organizowane przez Ministerstwo Edukacji Państwa Izrael, czyli organizowane przez państwo. One mają charakter nawet nie pamięciowy, jak to pan dyrektor używał pojęcia wycieczek pamięciowych, tylko to są wycieczki wręcz holokaustowe.

Z punktu widzenia państwa izraelskiego, które to wymyśliło, to miało być tak, że po zakończeniu szkoły średniej, przed pójściem do wojska – a wiadomo, że i dziewczyny, i mężczyźni idą tam do wojska – pokazujemy im w miejscu, gdzie zamordowano 6 mln Żydów europejskich, co się dzieje z nami, jeśli nie mamy własnego państwa. To jest główna idea wymyślona przez Państwo Izrael, że jeśli nie mamy własnego państwa, to właśnie taki los nas spotyka. Absolutnie zrozumiałe, bo wiadomo, że to państwo się ciągle musi bronić. To był główny cel tych wycieczek. Nie usprawiedliwiam ich teraz, tylko tłumaczę, jaka była intencja: „Dlatego ograniczamy się do pokazywania tych miejsc, w których nas mordowano, bo nie mieliśmy własnego państwa, nie miał nas kto bronić”.

Oczywiście z punktu widzenia interesu polskiego jest to, żeby jednak to trochę przełamywać, żeby w związku z tym, że to jest... Wszystkie obozy zagłady są na terytorium Polski w dzisiejszych granicach, bo tak to Niemcy ulokowali i żeby przełamywać ten stereotyp, który natychmiast się budzi, że to było miejsce grozy, śmierci i jednego wielkiego cmentarza, chodzi o to, żeby poznawać też inne rzeczy. W gruncie rzeczy my nawet to trochę prowokacyjnie Izraelczykom mówiliśmy: „Jeżeli chcecie, żeby to były wyłącznie wycieczki holokaustowe, to powinniście zacząć te wycieczki od wylądowania w Berlinie i odwiedzenia pałacyku w Wannsee. Nie, żeby przy pięknym jeziorze wypić tam kawkę i zjeść ciasteczko, tylko się dowiedzieć, że tam zapadła decyzja o wymordowaniu wszystkich Żydów europejskich, a zrealizowana została na terenie obozów ulokowanych na ziemiach polskich przez Niemców z Berlina. Tam zapadła ta decyzja”. Oczywiście to jest trochę prowokacyjne, ale uważam, że w gruncie rzeczy tak powinno się gwoi uczciwości robić, jeżeli się chce powiedzieć o tej tragedii.

Natomiast w tym porozumieniu, które będzie zaraz zatwierdzane przez rząd izraelski i rząd polski, a będzie komunikowane przez ministrów spraw zagranicznych obu państw, jest lista, na którą Izraelczycy się zgodzili. To jest porozumienie zawarte kilka dni temu. Dotyczy to przynajmniej jednego miejsca obowiązkowego, które oni mają odwiedzić, poza tym własnym planem. Na tej liście są najważniejsze polskie instytucje

kultury, również MHŻP, więc to będzie obbligo. Nie będzie można się poruszać tylko w tym trójkącie, o którym mówił pan dyrektor, ale też zobaczyć jeszcze coś ponadto. No i oczywiście kontakty z rówieśnikami, czyli z młodzieżą polską. Ten cel główny, który Państwo Izrael wymyśliło po to, żeby organizować wycieczki oficjalnie organizowane przez państwo, będzie oczywiście realizowany, bo oni mają do tego prawo, ale będzie jeszcze to przełamanie w kierunku większej wrażliwości czy pozyskania wiedzy na temat tego, czym jest Polska i jaka jest młodzież polska.

Jeszcze na koniec może anegdota. Pozytywne stereotypy. Otóż pan dyrektor mówi o oszczędnościach i wielkich efektach tych oszczędności. Rzeczywiście można pogratulować. Zorganizowaliśmy takie szkolenia dla wszystkich podległych nam muzeów. Jakoś nam tak wyszło, że te szkolenia robiły trzy muzea – Muzeum Narodowe w Poznaniu (poznaniacy), Muzeum Narodowe w Krakowie (krakusy) i muzeum dedykowane polskim Żydom. Szkolenia o oszczędnościach.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Bardzo dziękuję wszystkim, w szczególności muzeum Polin, za przyjęcie nas na posiedzeniu Komisji. Bardzo dziękujemy. Rzeczywiście myślę, że wielkie wrażenie na wszystkich zrobiła działalność muzeum, chociaż wielu z nas i tak wie więcej lub mniej o tej działalności.

Jeżeli już tak mówimy anegdotycznie, to też jeszcze powiem o czymś takim, że z tej racji, że mam okazję bywać tutaj często, skorzystałam z takiej formy aktywności muzeum, o której nie było mowy, a która nie wiąże się bezpośrednio z działalnością wystawienniczą. Mianowicie proszę sobie wyobrazić, że muzeum prowadzi również taką formę przedszkola dla maluszków, że rodzice czy dziadkowie, jak to było w moim przypadku, mogą... Nie wiem nawet, jak to nazwać. Po prostu byłam tutaj ze swoją wnuczką i skorzystałam właśnie z tego jakby przedszkola, gdzie dziecko miało możliwość zabawy i gry, trochę moderowanej, trochę nie. Taka fantastyczna działalność prospołeczna, którą również muzeum prowadzi, więc naprawdę powiem, że *chapeau bas*. Jest to rzeczywiście i znakomita forma, i w ogóle... Wielkie gratulacje z okazji prowadzenia muzeum w tak szerokiej formule.

Wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję panu ministrowi i przedstawicielom rządu, jak i oczywiście posłom i posłankom.

Zamykam posiedzenie Komisji.